

## NIEZAPOMNIANE PIĘĆ DNI

Odkąd dowiedzieliśmy, że nasza szkoła dostała możliwość uczestniczenia w projekcie Comenius, z niecierpliwością odliczaliśmy dni do pierwszego wyjazdu. Po długich przygotowaniach, w końcu nadszedł ten upragniony 22 października. Około godz. 18, po pożegnaniu z rodzinami, ruszyliśmy w podróż. Jeszcze wtedy nie wiedzieliśmy, że będzie ona trwała, aż...18 godzin. Jednak, dzięki dobrym humorom, które nikogo nie opuszczały, nie była ona, aż tak męcząca, jakby się mogła wydawać. Wraz z upływem czasu, co raz więcej osób ogarniał stres. Zadawaliśmy sobie nawzajem pytania: jacy są nasi belgijscy partnerzy, czy będziemy w stanie bez problemu się z nimi porozumieć... Jednak, jak się później okazało wszystkie obawy były zupełnie bezpodstawne.

Około godz. 12, z lekkim opóźnieniem, dojechaliśmy do belgijskiej miejscowości Anvaing, gdzie znajduje się szkoła uczestnicząca w projekcie. Od początku czuliśmy, że będzie to wyjątkowa przygoda. Na miejscu przywitała nas organizatorka tego wyjazdu, Pani Fabiene. Jednak wszyscy chcieli jak najszybciej poznać swoich partnerów. Już od pierwszej rozmowy z nimi mieliśmy okazję się przekonać, że są to naprawdę bardzo sympatyczni ludzie. Po ciepłym posiłku oraz przywitaniu się z pozostałymi uczestnikami Comeniusa (szkoły z Holandii, Włoch i Francji) podzielono nas na trzy grupy. Nasza grupa w pierwszy dzień miała za zadanie wykonać stroje, w których mieliśmy się zaprezentować w czwartkowym pokazie mody. Dzięki temu przekonaliśmy się, że nasi zagraniczni koledzy to ludzie, którym nie brakuje pomysłów. Wszystkie kreacje były naprawdę wyjątkowe. Następnie wszyscy rozjechaliśmy się domów, gdzie mieliśmy mieszkać przez kolejne kilka dni.

Wtorek był dniem, który spędziliśmy w Brukseli. Przekonaliśmy, że jest to naprawdę piękne miasto. Na początku podzieliliśmy się na grupy, w których dostaliśmy do wykonania zadania. Należało m.in. spytać pięciu przechodniów, z czym kojarzy się im Belgia oraz znaleźć kilka zabytków, w czym niezbędny okazał się plan miasta. Dzięki temu jeszcze lepiej mogliśmy poznać Brukselę. Następnie zwiedziliśmy Królewskie Muzeum Sztuk Pięknych, gdzie znajduje się wiele sławnych obrazów, o których dotychczas mogliśmy tylko usłyszeć lub zobaczyć w książkach. Kolejnym punktem programu była wizyta w czekoladziarni. Z ciekawością przysłuchiwaliśmy się Panu, który opowiadał o produkcji pysznych belgijskich czekoladek. Po słodkim poczęstunku udaliśmy się do kręgielni, która dla wszystkich okazała się świetną zabawą. Do uczestników projektu dołączyli także nauczyciele, którzy również trenowali swoją celność. Niektórzy z mniejszym, niektórzy z większym dorobkiem punktowym, lecz wszyscy z uśmiechem na twarzy, wrócili do szkoły, a następnie do swoich domów.

Środa była przede wszystkim dniem przygotowań do pokazu mody. Rano nasza grupa nanosiła ostatnie poprawki do strojów. Jednak w tym samym czasie grupa A mogła sprawdzić swoje zdolności kulinarne. Wspólnie przygotowali pyszny, tradycyjny, belgijski lunch. Po nabraniu sił rozpoczęły się pierwsze próby do czwartkowego show. Choć dla niektórych pierwszy kontakt z choreografią mógł wydać się trochę trudny, wraz z upływem czasu wszyscy wczuli się w rolę prawdziwych modeli. W między czasie opracowaliśmy także projekt bloga, na którym każda z grup zamieściła menu, w którym znalazła się tradycyjna potrawa z każdego kraju. Oczywiście, nie zabrakło również naszego karpia.

Kolejny, już przedostatni dzień naszego pobytu w Belgii, rozpoczęliśmy od wizyty w fabryce frytek, ze względu na to, że jest to bardzo popularny produkt w tym kraju. Następnie mieliśmy okazję uczestniczyć w wycieczce ornitologicznej do tzw. Basin Frasnes. Jest to rezerwat przyrody, w którym można podziwiać rzadko spotykane w Belgii, różne gatunki ptaków. Po spotkaniu z naturą, przyjazd do szkoły – ostatnie przymiarki oraz próba generalna

pokazu mody. Wieczorem, w pobliskiej hali sportowej, zgromadzili się uczniowie, rodzice oraz nauczyciele belgijskiej szkoły. Show rozpoczęło się przygotowanym pokazem mody. Nie obyło się bez pomyłek, lecz tak naprawdę nikt nie zwracał na to uwagi, gdyż najważniejsza była świetna zabawa. Po naszych zmaganiach z wybiegiem, wszyscy zjedliśmy wspólną kolację. Można była odczuć, że wszyscy z nas mają świadomość, że są to ostatnie, wspólne chwile razem i chcą je spędzić jak najlepiej. Zdjęciom nie było końca. Niestety, już w ten dzień musieliśmy się pożegnać z koleżankami i kolegami z Holandii. Późnym wieczorem, już trochę zmęczeni po całym dniu wrażeń, wróciliśmy do naszych „rodzin”.

Cztery dni wspaniałej zabawy minęły w mgnieniu oka. Nadszedł już ostatni dzień naszej wycieczki – piątek. Zaraz z rana, już spakowani w drogę powrotną, czekaliśmy na przyjazd busa. Wszyscy zgodnie stwierdziliśmy, że nienawidzimy pożegnań. Czas minął zdecydowanie za szybko. Nastąpiły ostatnie zdjęcia, uściski, słowa...Z pewnością nigdy nie zapomnimy tego tygodnia – taka przygoda nie zdarza się codziennie.

Jednak, na szczęście to nie koniec projektu. Mamy nadzieję, że z większością naszych zagranicznych przyjaciół będziemy mieli okazję się jeszcze spotkać. Następna wizyta? Tym razem w Polsce! Mamy nadzieję, że będzie równie udana. Już odliczamy dni do kolejnego spotkania.